POWIAT POZNAŃSKI

17 gmin

PRASOWA Powiatowa 17.

Materiał informacyjno-promocyjny przygotowany przez powiat poznański

nr 1/127

10 marca 2023

ISSN 2544-3925

powiat.poznan.pl /powiatpoznanski /powiatpoznanski bip.powiat.poznan.pl

• Warto pomagać i warto się badać - *strona 2*

• Projekt życia Macieja Kręca - *strona 3*

• Od harcerstwa do rajdów - *strona 4*

Będzie więcej miejsc w szkołach

Szkoły średnie w Poznaniu i w powiecie poznańskim będą gotowe na większą liczbę uczniów kończących w tym roku naukę na poziomie podstawowym. Na uczniów będzie czekało ponad 14 tysięcy miejsc.

FOT. ANNA SKALSKA

Samorządy stowarzyszone w Metropolii Poznań przegłosowały rozwiązanie dla wyzwania zwiększonego naboru do szkół średnich w roku szkolnym 2023/24. W szkołach Poznania i powiatu poznańskiego powstaną dodatkowe klasy, żeby zaspokoić zapotrzebowanie blisko dwukrotnie wyższej liczby uczniów kończących w tym roku naukę na poziomie podstawowym. Dodatkowe koszty częściowo poniosą gminy Metropolii. – To doskonały przykład tego, jak skutecznie potrafimy działać łącząc samorządowe siły – stwierdził starosta poznański Jan Grabkowski podczas konferencji prasowej zorganizowanej w Urzędzie Miasta.

14 025 miejsc czeka na uczniów

Siedemnaście gmin powiatu poznańskiego, a także Śrem, Szamotuły, Oborniki i Skoki, pomogą Poznaniowi i powiatowi sfinansować naukę ponadgimnazjalnego rocznika tegorocznych absolwentów szkół podstawowych. 21 gmin wyłoży łącznie 5 mln zł, tyle samo przeznaczy powiat poznański. Nadchodzący rok szkolny 2023/24 będzie początkiem nauki w szkołach ponadpodstawowych dla półtora standardowego rocznika, co jest wynikiem kumulacji reform edukacji z ostatnich 10 lat. – Mieliśmy świadomość wyzwania, przed którym stanęliśmy. Dlatego od tygodni rozmawialiśmy o tym w gronie samorządów Metropolii – powiedział Jacek Jaśkowiak, prezydent Poznania i prezes Metropolii Poznań.

– Mamy w Poznaniu o ponad 50 procent więcej absolwentów ósmych klas niż w poprzednich latach, a teraz mamy też o ponad 50 procent większą dla nich ofertę – dodał. Skorzystają z niej również uczniowie z całego regionu. – Mamy szkoły, które prowadzimy jako powiat, są placówki organizowane przez gminy. Jednak dla wielu młodych ludzi szeroka i dostępna komunikacyjnie oferta edukacyjna stolicy regionu jest bardzo atrakcyjna. Ze świadomością blisko dwa razy większej liczby uczniów niż choćby dwa lata temu, usiedliśmy do rozmów, żeby zaspokoić ich potrzeby. Po trudnych negocjacjach wstaliśmy od stołu z jednogłośnie zaakceptowanym rozwiązaniem – stwierdził Jan Grabkowski, który jest również wiceprezesem zarządu Metropolii Poznań.

– Nie mogliśmy zostawić naszych mieszkańców w trudnej sytuacji. Nie my stworzyliśmy ten problem, ale my możemy go rozwiązać – powiedział Marian Szkudlarek, burmistrz Swarzędza. – Na poziomie gmin my również odczuliśmy trudności związane z reformą, której zawdzięczamy obecne zwiększenie liczby uczniów w liceach – podkreślił Tadeusz Czajka, wójt gminy Tarnowo Podgórne. W efekcie decyzji Rady Metropolii Poznań możliwe było zgłoszenie w systemie naboru do szkół ponadpodstawowych na przyszły rok szkolny 12 153 miejsc w Poznaniu oraz 1 872 miejsc w powiecie, co daje łącznie możliwość nauki dla ponad 14 tysięcy uczniów. W tej liczbie nie są zawarte szkoły, które nie są prowadzone przez samorząd i nie prowadzą naboru za pomocą wspólnego systemu. ***(opr. ts)***

Jan Grabkowski,
STAROSTA POZNAŃSKI

Stworzono nam bardzo trudną sytuację, dla której musieliśmy znaleźć odpowiednie rozwiązanie. Rozmowy nie były łatwe, ale po raz kolejny udowodniliśmy, że działając wspólnie i solidarnie w ramach Stowarzyszenia Metropolia Poznań można te rozwiązania wypracować, choć jak w tym przypadku wiążą się one z bardzo dużymi kosztami. Kiedyś goniliśmy za uczniem, teraz tym uczniem musimy się podzielić. Czy rodzice ósmoklasistów mogą czuć się bezpiecznie? Tak, choć co chyba zrozumiałe, nie każdy uczeń dostanie się do swojej wymarzonej i najbardziej renomowanej placówki. Są przecież licea, szkoły branżowe czy technika, gdzie zazwyczaj mamy po kilka osób na jedno miejsce. Mogę natomiast powiedzieć, że każdy uczeń na poziomie ponadpodstawowym powinien znaleźć swoje miejsce.

6 tysięcy zapachów w jednym miejscu

Aromatorium – Biblioteka Zapachów, które otwarto w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych w Owińskach to miejsce niezwykłe, unikatowe w skali Polski i Europy.

FOT. TOMASZ SIKORSKI

Przez wiele miesięcy udało się zgromadzić ponad sześć tysięcy zapachów, począwszy od perfum, poprzez olejki eteryczne, wyciągi z ziół, pyłu z bursztynu, czy zapachy lokomotywy, a także zwierząt, w tym... kupy słonia z poznańskiego zoo.

Biblioteka Zapachów mieści się w dostosowanych oraz pięknie zaaranżowanych wnętrzach, które mają przypominać dawne pomieszczenia pracy farmaceutów. – Gdy dzieci były przez rok na edukacji zdalnej, wymyśliliśmy, że będziemy wysyłać im różnego rodzaju materiały z naszego ogrodu w celu rozpoznawania, zabawy, ale też edukacji. Uczniowie zaczęli przysyłać nam zapachy ze swoich domów. I taka na początku przedziwna zabawa przerodziła się w ideę stworzenia miejsca edukacyjnego – mówi Marek Jakubowski, tyflopedagog.

Aromaty przynosili i przysyłali nie tylko uczniowie, ale również mieszkańcy powiatu poznańskiego, osoby mieszkające w Polsce i za granicą. Na apel tyflopedagogów z Owińsk odpowiedziały także firmy. W bibliotece będzie bowiem prowadzona nauka zapachów i aromaterapia oraz zajęcia rewalidacyjne. – Planujemy stworzenie eksperymentu pedagogicznego i nowego zawodu – aromaterapeuty. Cieszę się, że nieustannie się rozwijamy i wychodzimy naprzeciw potrzebom naszych uczniów – stwierdził Bartłomiej Maternicki, dyrektor ośrodka.

Jak podkreśla Jan Grabkowski, starosta poznański, od wielu lat samorząd konsekwentnie dążył do tego, aby ośrodek w Owińskach stał się perłą powiatu poznańskiego. – Włożyliśmy w to miejsce mnóstwo pracy i pieniędzy. Część z nich pochodziła z funduszy europejskich. Jak widać efekty są doskonałe – mówił podczas otwarcia Aromatorium starosta poznański Jan Grabkowski. Dodajmy, że Ośrodek w Owińskach może pochwalić się również Muzeum Tyflologicznym, Pracownią Tyfloakustyczną oraz niepowtarzalnym Parkiem Orientacji Przestrzennej. ***(kwg)***

20 ton darów dla Ukrainy

Blisko 20 ton darów wyjechało do rejonu Obuchowskiego w Ukrainie. – Cieszę się, że ponownie możemy pomóc naszym partnerom. Słuchamy uważnie potrzeb przyjaciół i w miarę możliwość staramy się sprostać ich oczekiwaniom. Robimy to z potrzeby serca – mówił starosta poznański Jan Grabkowski.

Tylko w ubiegłym roku powiat poznański wydał z budżetu ponad 1,5 mln zł na wszystkie działania związane ze wsparciem dla Ukrainy oraz uchodźców przebywających na terenie powiatu poznańskiego. Tym razem do naszych wschodnich sąsiadów pojechało około 20 ton darów za ponad 300 tys. zł. Przekazano m.in. 29 agregatów prądotwórczych z osprzętem, żywność długoterminową, taką jak mąka, cukier, makaron, konserwy, a także kosmetyki, chemię gospodarczą, środki czystości i dezynfekcji. Dodatkowo przygotowano stroje sportowe oraz koce, kołdry i poduszki.

– Wasza pomoc jest nieoceniona. Trudno słowami wyrazić wdzięczność za okazane serce i ciepło – podkreśliła Iryna Stareńka, zastępca Głowy Państwowej (Wojskowej) Administracji Rejonu Obuchowskiego. Przypomnijmy, że w 2022 roku powiat poznański przekazał na rzecz Ukrainy 12 ton darów, wyremontowany wóz strażacki, dwa ambulanse z wyposażeniem medycznym oraz samochód terenowy. Prowadzona była również nauka języka polskiego, która w tym roku też będzie kontynuowana. ***(kwg)***

PROGRAM TELEWIZYJNY POWIATOWA17. na antenach

TELEWIZJI WTK środy 19:50 i piątki 19:50

TELEWIZJI STK środy i piątki co 2 godziny

Warto pomagać i warto się badać

FOT. TOMASZ SIKORSKI

W Szkole Podstawowej w Luboniu zainaugurowano piąty rok projektu „Serce od serca". To warsztaty, podczas których wolontariuszki szyją poduszki w kształcie serca dla kobiet zmagających się z nowotworem piersi.

Tak jak w poprzednich latach akcję realizujemy m.in. dzięki wsparciu powiatu poznańskiego. Jak zwykle też nasze działania swoim honorowym patronatem objął starosta poznański Jan Grabkowski – powiedziały Justyna Maćkowiak-Szukalska oraz Karolina Wasilewska-Waligórska, inicjatorki oraz koordynatorki projektu w naszym regionie. Nie zmieniła się także sama formuła warsztatów. – W ich trakcie panie nie tylko szyją poduszki, ale też sporo mówimy o tym, czym jest rak piersi i jak ważna w przypadku tej choroby jest profilaktyka. Podczas spotkań uczestniczki warsztatów mogą się m.in. dowiedzieć, jak często i gdzie należy się badać – dodały organizatorki akcji.

– Które to już wydarzenie z tego cyklu? Trudno na to pytanie odpowiedzieć, bo było ich już naprawdę wiele, na pewno ponad kilkadziesiąt – zapewniły organizatorki. W warsztatach w Luboniu udział wzięło ok. 50 pań, z burmistrz Małgorzatą Machalską na czele. Nie brakowało także wolontariuszy ze Szkoły Podstawowej nr 2. W inicjatywę bardzo aktywnie włączyły się też studentki Uniwersytetu Lubońskiego Trzeciego Wieku. – Nie mogło nas tutaj zabraknąć. Mamy przecież nie tylko otwarte serca, ale i ręce chętne do pracy – powiedziała Irena Skrzypczak, która nie tylko działa w miejscowym Uniwersytecie, ale także jest przewodniczącą Rady Seniorów Powiatu Poznańskiego.

W warsztatach udział wzięły także przedstawicielki Stowarzyszenia „Rakujemy Jak Chcemy!". – Pomagamy paniom, dziewczynom, które zachorowały na raka piersi. Ważną częścią naszej działalności jest również szeroko rozumiana profilaktyka. My bowiem doskonale wiemy jak jest ona ważna, bo przecież pójście na badania uratowało nam życie. Niestety, dane światowe wskazują, że co ósma kobieta zachoruje na raka piersi. Można więc chyba powiedzieć, że w tym momencie jest to już choroba cywilizacyjna. Co gorsze, nie znamy jej jednej, konkretnej przyczyny – stwierdziła Anna Piłat-Bredow ze Stowarzyszenia.

– Jaka jest świadomość tego problemu wśród kobiet? Mówi się o tym coraz więcej, coraz więcej jest też organizacji, które się tym zajmują. Odnoszę jednak wrażenie, że ta profilaktyka cały czas jest u nas na dużo gorszym poziomie, niż krajach zachodnich. W Polsce cały czas pokutuje myślenie, że jak pójdę się zbadać, to jeszcze „coś mi znajdą". A to złe myślenie. Często też usprawiedliwiamy się brakiem czasu, choć na wizytę u fryzjera czy też kosmetyczki zawsze ten czas się znajdzie. A potem jest już za późno... Dlatego nie bójmy się badań i pamiętajmy, że wczesne wykrycie choroby pozwala na jej całkowite wyleczenie. Zachęcam też, aby badać się samemu – dodała.

Tomasz Sikorski

Powiat wśród najlepszych

Powiat poznański kolejny raz znalazł się w gronie najlepszych i najbardziej rozwojowych samorządów w naszym kraju. W ogólnopolskim, prowadzonym przez Związek Powiatów Polskich, rankingu gmin i powiatów za rok 2022 uplasowaliśmy się na piątej pozycji. To identyczny wynik, co w dwóch poprzednich latach. Ranking jest bezpłatnym i dobrowolnym konkursem. Powiat poznański klasyfikowany był w kategorii powiatów powyżej 120 tysięcy mieszkańców. W tej grupie pierwsze miejsce zajął powiat pilski, który był najlepszy również w roku ubiegłym. Wyżej oceniono również powiaty kartuski, kielecki oraz cieszyński.

Kolejność na liście uzależniona jest od wyników osiąganych przez samorząd oraz od zrealizowanych działań. Ranking jest aktualizowany na bieżąco przez ekspertów w trybie on-line i trwa przez cały rok. Oceniając Jednostki Samorządu Terytorialnego, eksperci wydają opinię według wielu kryteriów ujętych w dziesięciu grupach tematycznych.

Na podstawie liczby wypełnionych kategorii Związek Powiatów Polskich przyznaje także specjalne wyróżnienie dla samorządów – tytuł „Super Powiatu", którym powiat poznański mógł się pochwalić we wcześniejszych edycjach tego prestiżowego rankingu. Tym razem, w klasyfikacji powiatów powyżej 120 tysięcy mieszkańców, tytuł ten przypadł powiatowi pilskiemu. ***(ts)***

Nowa jednostka w Iwnie

FOT. MACIEJ PAWLIK

W Iwnie powstanie Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza nr 10 Państwowej Straży Pożarnej. – Dla nas bezpieczeństwo jest bardzo istotne i dlatego wspieramy ten projekt. To potrzebna placówka, ponieważ poprawi bezpieczeństwo nie tylko w tej części powiatu poznańskiego, ale również samego miasta Poznania. Warto podkreślić, że będzie to już trzeci tego typu obiekt w powiecie – mówił starosta poznański Jan Grabkowski podczas oficjalnego otwarcia budowy.

– Lokalizacja nie jest przypadkowa. Kostrzyn jest mocno oddalony od Komendy Miejskiej, a na tym terenie notujemy sporo zdarzeń, podczas których musi interweniować straż pożarna. Dzięki nowej jednostce wesprzemy również sąsiednie powiaty – dodał Jacek Michalak, Komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej. Dodajmy, że nowa placówka swoim zasięgiem obejmie m.in. gminy Swarzędz, Kostrzyn, Pobiedziska, Kleszczewo oraz Murowana Goślina.

Inwestycja w Iwnie obejmuje wybudowanie budynku strażnicy z dwoma kondygnacjami w części socjalnej oraz jednokondygnacyjnej części garażowo – warsztatowej. Zespół garażowy obejmować będzie osiem stanowisk dla pojazdów pożarniczych oraz cztery stanowiska dla samochodów osobowych do 3,5 t. Ponadto zaplanowano wykonanie stanowiska obsługi sprzętu. W części socjalnej usytuowane zostaną m.in. biura, sala szkoleniowa, jadalnia, siłownia, sypialnie i łazienki. ***(ts)***

W Buku czują się bezpiecznie

Komisariat Policji w Buku zwyciężył w kolejnej edycji konkursu na „Najlepszy komisariat powiatu poznańskiego". Zwycięzcy w nagrodę otrzymali czek o wartości 30 tysięcy złotych.

FOT. TOMASZ SIKORSKI

– Ten konkurs doskonale wpisuje się w naszą ideę bezpiecznego powiatu, którą konsekwentnie realizujemy już od wielu lat. Wspieramy policjantów, ponieważ chcemy zapewnić im odpowiednie warunki pracy. Chcemy również, aby komisariaty były przyjazne naszym mieszkańcom – podkreślał starosta poznański Jan Grabkowski, który wręczał nagrody przedstawicielom wyróżnionych komisariatów.

– To, że wygraliśmy konkurs, to przede wszystkim zasługa pracujących u nas policjantów. To oni na to zapracowali – zapewniał komendant Komisariatu Policji w Buku, asp. sztab. Hubert Spychała. – Jesteśmy bezpieczną gminą, na co wskazują choćby statystyki. Co najbardziej spędza nam sen z powiek? Oszustwa internetowe, które stają się prawdziwa zmorą – dodał. Drugie miejsce w konkursie zajął Komisariat Policji w Pobiedziskach, a trzecie – Komisariat Policji w Murowanej Goślinie. – Konkurs ma już swoją tradycję i powstał po to, aby wprowadzić ducha zdrowej rywalizacji między poszczególnymi jednostkami, a jednocześnie pozytywnie wpłynął na stan bezpieczeństwa i porządku publicznego w powiecie poznańskim. Komisariaty są oceniane na dwóch poziomach. Jeden dotyczy przestępstw kryminalnych, a drugi działań prewencyjnych – stwierdziła nadkomisarz Małgorzata Trzybińska, naczelnik Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu.

Tomasz Sikorski

Uczta dla miłośników książek

Fani dobrej książki z gminy Suchy Las są ostatnio rozpieszczani przez tamtejsze Centrum Kultury i Bibliotekę Publiczną. Nie tak dawno na spotkaniu autorskim gościł tam Radek Rak, a wkrótce z czytelnikami rozmawiać będzie Elżbieta Cherezińska. Ten pierwszy to autor książki pt. „Baśń o wężowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli", za którą w 2023 roku otrzymał Nagrodę Nike. Obecnie Radek Rak, który z zawodu jest ...weterynarzem promuje książkę pt. „Agla".

To brawurowa historia przygodowo-fantastyczna, ale też wnikliwa i wzruszająca powieść psychologiczna o dojrzewaniu i przemianie, o wykluczeniu i samotności, o odnajdywaniu siebie i stawaniu się człowiekiem w pełni znaczenia tego słowa. To zarazem pierwsza część z trzytomowego cyklu. – Oczywiście wiem, jak ta powieść się skończy, ale jeszcze nie wiem, jakimi drogami do tego zakończenia dojdę – mówi Radek Rak.

Elżbieta Cherezińska to natomiast pisarka specjalizująca się w powieści historycznej, przez wielu nazywana królową tego gatunku literatury. Jest autorką takich serii wydawniczych jak: „Północna droga", „Odrodzone królestwo" czy „Harda Królowa". Kilka z jej książek otrzymało nagrody. Wszystkie natomiast cieszą się sporym powodzeniem wśród czytelników. Właśnie ukazała się jej nowa powieść „Sydonia. Słowo się rzekło", opisująca losy legendarnej Sydoni von Borck, ściętej i spalonej na stosie w Szczecinie. Zaraz potem jej oprawcy, z panującego rodu Gryfitów, zaczęli umierać jeden po drugim. Na oczach przerażonych Pomorzan wymarła cała dynastia, a księstwo zniknęło z map, rozszarpane pomiędzy Szwecję i Brandenburgię. Spotkanie z autorką zaplanowano na dzisiaj - 10 marca, o godzinie 18.00. ***(ts)***

Kulinarny konkurs poetycki

Tatar, miód, chleb, ser, przekąski z gąski, śledź, a nawet wielkanocne wypieki – to tylko niektóre smakowite dania i produkty, które od 2021 roku były przedmiotem konkursów kulinarnych organizowanych przez Instytut Skrzynki, samorządową instytucję kultury, która zajmuje się m.in. promocją regionalnych przysmaków. Poszukiwano smaków najlepszych, które w swojej ofercie mają restauracje, koła gospodyń wiejskich, lokalni rzemieślnicy i producenci w naszym regionie. Odbyły się również konkursy, w których mieszkańcy Wielkopolski musieli sięgnąć do szuflad starych kredensów

w poszukiwaniu rodzinnych przepisów na dania i wypieki bożonarodzeniowe oraz dania z gęsiny.

Tym razem natomiast Instytut Skrzynki proponuje zabawę słowną, czyli regionalny konkurs poetycki na „Smaczne Fraszki i Blubraszki". Nadesłane prace będą oceniane w dwóch kategoriach wiekowych: od 12 do 16 lat oraz powyżej 16 roku życia. Każdy utwór musi mieć jednego autora, ale jeden autor może nadesłać więcej niż jedną pracę. Muszą one mieć postać krótkiego wiersza o tematyce kulinarnej, dotyczącego regionalnych dań i przysmaków kuchni wielkopolskiej. Zgłoszenia należy przesyłać do 10 czerwca. Dodatkowe informacje na stronie www.smakipowiatupoznanskiego.pl Na laureatów czekają nagrody. Konkurs odbywa się w związku z ogłoszeniem roku 2023 Rokiem Aleksandra Fredry.

Liliana Kubiak

Projekt życia Macieja Kręca

- Płyta „Brothers & Friends", na którą zaprosiłem wielu wspaniałych artystów, to projekt mojego życia. Po jej nagraniu czuję się spełniony – zapewnia Maciej Kręc, muzyk mieszkający w Luboniu, od wielu lat działający na polskiej scenie bluesowej.

Co Pana skłoniło do tego, aby po ponad 30 latach grania wydać solowy debiut?

Najkrócej mówiąc, potrzeba wypowiedzenia się własnym głosem oraz nadwyżka wolnego czasu. Będąc basistą zawsze znajdowałem się nieco w tle i w pewnym momencie poczułem, że warto już z tego tła trochę wyjść. Tym bardziej, że zespół, w którym gram czyli Blues Flowers, ostatnimi laty nie był zbyt aktywny. Nagle też, za sprawą covidu, pojawiło się sporo wolnego czasu i trzeba go było czymś wypełnić. Nie ukrywam, że to była trudna sytuacja dla ludzi związanych z szeroko rozumianą branżą muzyczną. Na co dzień zajmuję się wypożyczaniem i obsługą instrumentów. Pracujemy przy koncertach, festiwalach i innych, często bardzo dużych wydarzeniach muzycznych. Jestem przedsiębiorcą, zatrudniam wielu techników pracujących na scenie i wszyscy musieliśmy ten trudny okres jakoś przetrwać, czymś zająć głowę.

Pan ten wolny czas świetnie wykorzystał...

Na początek wróciłem do pracy na instrumencie, którą wcześniej trochę zaniedbałem. A zaraz potem zaprosiłem do wspólnego grania Maćka Sobczaka, lidera zespołu Hot Water. Znamy się wiele lat i to nasze muzykowanie w piwnicy szybko zaczęło przynosić efekty.

Część materiału na płytę miał Pan już przygotowaną wcześniej, te piosenki leżały gdzieś głęboko w szufladzie?

Nie, tworzyliśmy na bieżąco. W pierwszej wersji chcieliśmy nawet zrobić tę płytę w dwójkę. Plan był taki, że Maciej zaśpiewa wszystkie piosenki. On jest jednak tak silną osobowością artystyczną, a przy tym tak charakterystyczną, że trudno byłoby mi wytłumaczyć słuchaczom, że to moja płyta. Dlatego postanowiliśmy, że do każdego utworu zaproszę kogoś innego. Zależało mi na tym, aby były to osoby, które lubię, cenię i są mi bliskie, ale też takie, z którymi bardzo chciałem zagrać, ale do tej pory nie miałem takiej okazji. Stąd też tytuł płyty „Brothers & Friends".

Przyjaciół ma Pan bardzo fajnych...

Nie są to może artyści powszechnie znani, ale mają ogromną klasę i umiejętności. To także ciekawe osobowości. Taki jest Hans Bollandsas, który wygrał norweską edycję X Factora i miał wielką karierę przed sobą. On z tej drogi jednak nie skorzystał. Mieszka na północy Norwegii i wraz ze swoją partnerką Helene Misund założyli zespół Small Town Orchestra, tworząc muzykę, którą lubią. Na płycie można ich usłyszeć w dwóch utworach. Do współpracy zaprosiłem również m.in. doskonale znanego w Europie Big Daddy Wilsona czy też świetnego amerykańskiego harmonijkarza Johna Cliftona. Nie brakuje też doskonałych muzyków z naszego kraju jak Adam Wendt, Jacek Piskorz czy Wojtek Cugowski. To tylko kilka nazwisk z długiej listy gości.

Jak takich artystów zachęcić do wspólnego projektu?

Nie miałem na koncie wcześniejszych solowych dokonań, więc musieli mi zwyczajnie zaufać. Z tego co mi później mówili przekonała ich przede wszystkim jakość kompozycji, które otrzymali. To, jak były one zagrane i nagrane. To wielki komplement.

FOT. PIOTR „RYBA" RYBICKI

Ilu w sumie muzyków pojawiło się na tym dwupłytowym albumie?

Zagrało ze mną 34 artystów z sześciu krajów i dwóch kontynentów. Przyznaję, że nie była to łatwa robota, ponieważ ze względu na covid musieliśmy nagrywać w różnych studiach. Nie było przecież mowy o jakimkolwiek podróżowaniu. Później ten materiał spływał do nas, do Poznania i trzeba go było odpowiednio obrobić oraz ujednolicić brzmieniowo. To nie miała być przecież moja prywatna lista przebojów, tylko spójna, choć zróżnicowana muzycznie płyta. W odnalezieniu tej spójności bardzo pomógł mi doskonały realizator nagrań z Poznania, Joachim Krukowski.

Właśnie, jak ta praca wyglądała od strony technicznej?

Na miejscu mieliśmy stały zespół, który oprócz wspomnianego już Maćka Sobczaka i mnie, tworzyli jeszcze gitarzysta Maciej Zdanowicz, pianista Bartek Szopiński oraz grający na perkusji jego brat Szymon Szopiński. Razem doprowadzaliśmy utwór do takiego momentu, w którym trzeba go było już tylko uzupełnić o wokal, harmonijkę, gitarę czy też sekcję dętą. Niektórzy zaproszeni artyści otrzymywali gotowe rzeczy do zaśpiewania, z linią melodyczną i tekstem. Innym taka forma nie do końca odpowiadała. Chcieli wypowiedzieć się swoim głosem i sami pisali tekst. Nikomu nic nie narzucałem. Zależało mi na ich inwencji, chciałem by ubarwili moje utwory i dołożyli do nich to, z czego są najlepiej znani. I wszyscy świetne się z tego zadania wywiązali. Te siedemnaście utworów, to różne odcienie bluesa, od korzennej americany, takiej z delty Missisipi, po rockowe brzmienia.

Wiem, że przed nagraniem albumu był Pan w Stanach Zjednoczonych. Jak bardzo był to inspirujący wyjazd?

Dla każdego muzyka grającego muzykę bluesową południe USA to miejsce wyjątkowe, które chociaż raz w życiu wypada odwiedzić. Ja byłem tam zawodowo, ponieważ przez pewien czas zajmowałem się managementem i prowadziłem projekt Smooth Gentlemen, który w tamtym okresie tworzyli Maciej Sobczak i Bartek Szopiński. Wspólnie pojechaliśmy do Memphis na International Blues Challenge. To największy festiwal bluesowy, na który zjeżdżają muzycy ze wszystkich stron świata. Wystąpiliśmy w klubie Jerry Lee Lewisa „Honky Tonk Piano", co było dla nas sporym wydarzeniem. Tak jak i późniejsza wizyta w Graceland, czyli słynnym domu Elvisa Presleya. Będąc już tam na miejscu, postanowiliśmy też odwiedzić kilka stanów. Byliśmy m.in. w Georgii, Alabamie, Arkansas czy Luizjanie, gdzie oczywiście odwiedziliśmy Nowy Orlean. Po takiej podróży postrzeganie Ameryki jest już zupełnie inne. Przy okazji posłuchaliśmy mnóstwo świetnej i różnorodnej muzyki.

Planuje Pan zagrać ten materiał na koncercie?

Jest to do zrobienia, ale wiąże się z ogromnymi kosztami. To także problem logistyczny, bo zebrać tylu ludzi w jednym czasie i jednym miejscu byłoby nie lada wyzwaniem. Tym bardziej, że niektórzy z nich mają terminy zajęte na dwa lata do przodu. Poza tym taki koncert miałby sens tylko wtedy, gdybyśmy odtworzyli materiał z płyty w równie ciekawej formie, a być może nawet ją poszerzyli. Robienie czegoś na pół gwizdka mnie nie interesuje. Problemem jest też to, że w okresie letnim, ze względu na pracę, jestem mocno zajęty, a przygotowanie takiego koncertu na pewno byłoby czasochłonne. Nie wykluczam jednak sytuacji, że kiedyś spotkamy się wspólnie na scenie.

W takim razie zapytam, czy „Brothers & Friends" to jednorazowy projekt, czy też będzie miał on swoją kontynuację?

Na dzisiaj niczego takiego nie planuję, choć nie ukrywam, że trochę mnie to kusi. Tym bardziej, że zainteresowanie płytą jest spore. Recenzje też są bardzo dobre. Album został płytą roku zdaniem czytelników magazynu „Twój Blues", najbardziej prestiżowego pisma dla miłośników tego gatunku muzyki w naszym kraju. Został też numerem jeden w głosowaniu słuchaczy audycji „Luz Blues", prowadzonej przez Ryszarda Glogera w Radiu Poznań. Jest też nominacja do Fryderyków. Śmiało mogę powiedzieć, że po nagraniu tej płyty czuję się spełniony.

„Brothers & Friends" to projekt Pańskiego życia?

Tak go traktuję. Niektórzy do mnie mówili, po co nagrywasz podwójny album, przecież mogłeś ograniczyć się do jednej płyty, a za rok wydać kolejną. Ja w ten sposób jednak nie myślałem. To moja jednorazowa wypowiedź muzyczna, na której chciałem się po prostu „wygrać". Strona komercyjna mnie zupełnie nie interesowała. Najważniejsza w tym przypadku była szczerość wypowiedzi i najwyższa możliwa jakość, jaką byłem w stanie osiągnąć. Tak, to jest dzieło mojego życia, dlatego nagrywając ten album staraliśmy się niczego nie zaniedbać. Zarówno od strony tekstowej, wokalnej czy instrumentalnej. Chcieliśmy, aby kompozycje, aranżacje i strona dźwiękowa albumu były maksymalnie dobre. Tak samo jak okładka i wszystkie elementy, które składają się na płytę. Na ile nam się to udało, ocenią już słuchacze.

Rozmawiał Tomasz Sikorski

FILM NA WIECZÓR

Trzy Królowe

To przyjemna i zabawna komedia w typowo amerykańskim stylu. Główna bohaterka, Helen, będąca w senioralnym wieku, musi opuścić swój dom na czas remontu. Najbliższy miesiąc postanawia więc spędzić w domu spokojnej starości. Nie spodziewa się jednak, że to diametralnie odmieni jej życie. Helen trafia do miejsca, w którym panują zasady wyjęte wprost z amerykańskiego ogólniaka. Są tu ekscentryczne, lokalne celebrytki, grupa schodzących im z drogi kuracjuszek oraz szukający bratniej duszy amant. Helen jest dojrzałą i stateczną kobietą, ale przychodzi jej zmierzyć się z tym towarzyskim chaosem. Z czasem zaskarbia sobie względy grupy seniorek, które sieją postrach. I tu zaczyna się prawdziwa zabawa. Zwłaszcza, gdy na horyzoncie pojawia się pewien James... Zabawne sytuacje, dowcipne dialogi i doskonała gra aktorska to gwarancja udanego seansu.

Małgorzata Kemnitz
(Kostrzyńskie Kino za Rogiem)

PŁYTA DNIA

Collage „Over and Out"

Collage to jeden z najważniejszych polskich zespołów progresywnych, koniec kropka. Obecnie scena ta kojarzy się jednak z Riverside, na co zresztą zespół Mariusza Dudy mocno zapracował. Jednak to Collage położyło solidne neo prog rockowe fundamenty. Zresztą nawet rozpad zespołu zaowocował nie tyle zubożeniem sceny, co powstaniem kolejnych grup (Satellite i Believe), które kontynuowały tradycję pierwotnej formacji i robiły to dobrze. Cieszę się jednak, że Collage powrócili i to powrócili w wielkim stylu. Płyta „Over and Out" jest albumem kontynuującym w prostej linii styl i tradycje zespołu - a tego obawiałem się najbardziej – że duch zespołu rozproszy się, umknie pod naporem ciężaru lat, jakie upłynęły od płyty „Safe". Tak się nie stało. Powstała płyta fantastyczna.

Jakub Kozłowski
(Wydawnictwo In Rock - Czerwonak)

GRA NA WEEKEND

Challengers: Drużyna marzeń

To szybka i dynamiczna gra z mechaniką budowania talii. Rozgrywka trwa siedem rund, a każda z nich jest innym pojedynkiem. Mierzymy się tutaj z kolejnymi graczami w poszczególnych bitwach, a ich stawką jest zdobycie flagi. Osoby, które będą posiadać najwięcej punktów grają w wielkim finale. Runda składa się z dwóch faz: talii, w której wszyscy rozbudowują swoją gamę kart i przygotowują się do pojedynków oraz meczu - pojedynków, rozgrywanych w parach. Jeśli można do czegoś porównać „Drużyna marzeń", to byłaby to karciana gra w wojnę. Proste zasady, świetne wykonanie (nie gramy na planszach, a na neoprenowych matach), a do tego do dyspozycji jest 336 kart z 70 zabawnymi postaciami. Dużym plusem gry jest także to, że może w nią grać od jednego do ośmiu zawodników.

Tomasz Skoracki (Stowarzyszenie
Miłośników Gier Planszowych „Kości")

KSIĄŻKA TYGODNIA

Mary Winifred Beard „SPQR. Historia starożytnego Rzymu"

Nareszcie ją mamy! Książkę popularnonaukową, dla niespecjalistów, która w rzetelny sposób pokazuje historię starożytnego Rzymu. Czytelnik ma wrażenie, że razem z bohaterami przemierza ulice miasta, uczestniczy w starciu Cycerona z Katyliną, zagląda do prywatnych domów plebsu i arystokracji. Mary Beard ma niesamowity talent do przekuwania suchych faktów w opowieści pełne grozy, napięć, emocji i humoru. Warto dodać, że SPQR to skrót, którym Rzymianie określali swoje państwo: Senatus Populus Que Romanus (senat i lud rzymski). Dodawać natomiast nie trzeba, że starożytny Rzym w dalszym ciągu definiuje nasze wyobrażenia o świecie i o nas samych, od szczytnych teorii po wulgarne żarty. Stanowi fundament zachodniej kultury i polityki.

Anna Walkowiak-Osowska
(Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)

Od harcerstwa do rajdów

– Zielone Punkty Kontrolne to doskonała inicjatywa. Dla mnie to forma treningu, ale to przede wszystkim idealna forma spędzania wolnego czasu w rodzinnym gronie – zapewnia Krzysztof Muszyński, laureat naszej zabawy pod nazwą „Zorientowani na powiat poznański".

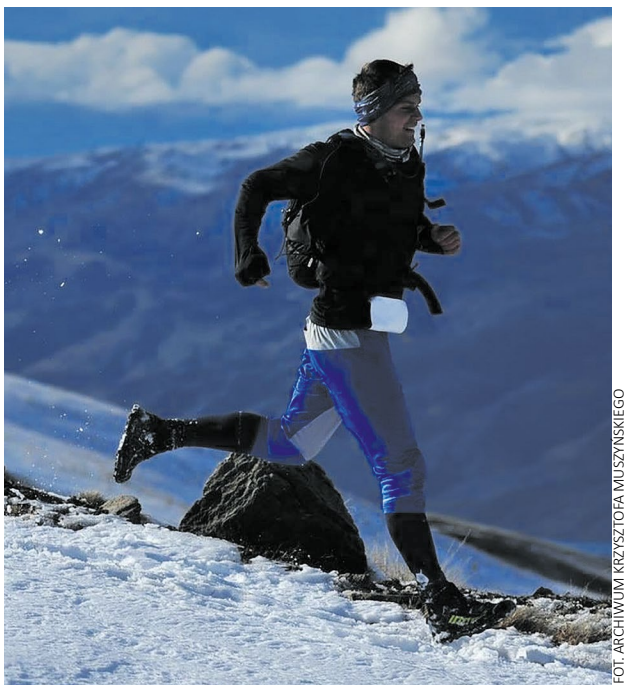

FOT. ARCHIWUM KRZYSZTOFA MUSZYŃSKIEGO

Polega ona, w największym skrócie opisując, na odnajdywaniu przy pomocy mapy punktów kontrolnych, które w ostatnim czasie pojawiły się w lasach, w okolicach Łopuchówka, Kamionek, Murowanej Gośliny czy Rakowni. – Ja pokonałem te dwie pierwsze trasy – mówi Krzysztof Muszyński, który specjalizuje się w Adventure Racing, czyli tak zwanych rajdach przygodowych. – To sport wytrzymałościowy, będący kombinacją kilku dyscyplin. W jego skład najczęściej wchodzi bieganie, jazda na rowerze oraz kajakarstwo. A wszystko to na orientację, z mapą w ręku. Kolejność konkurencji jest uzależniona od terenu, w którym rozgrywane są zawody. A zazwyczaj są to tereny dzikie i malownicze – opisuje.

Najbardziej znana impreza tego typu odbywa się w Nowej Zelandii. To trwający ponad tydzień GodZone w którym startują 4-osobowe zespoły, w składzie których musi być minimum jedna kobieta. – Miałem okazję dwukrotnie wystartować w tych zawodach. W Nowej Zelandii, która jest kolebką tego sportu, mieszkałem zresztą przez pewien czas – mówi Krzysztof Muszyński. – Gdzie jeszcze startowałem? W Chinach, Hiszpanii, Czechach czy Finlandii. No i oczywiście w Polsce, bo u nas również takie zawody są organizowane. Największe, o randze międzynarodowej, w czerwcu odbędą się w Beskidach. Trasa Rajdu Beskidy, bo taka jest jego nazwa, będzie wiodła przez Polskę, Czechy i Słowację – dodaje.

Przygotowanie się do imprezy trwającej kilka dni jest bardzo wymagające i wymaga regularnych treningów. – Dlatego ważnym jest mieć dobry i sprawdzony zespół. Aktualnie startuję w barwach poznańskiego Snowdog Trailteam.pl. Prowadząc normalne życie, mając żonę i małe dziecko, nie sposób wygospodarować na trening więcej niż godzinę dziennie. Długie trasy pokonuje się przede wszystkim na zawodach. Dla mnie najważniejsza w tym sporcie jest wytrzymałość. Aby po kilku dniach zmagań, móc postawić ten kolejny krok. Czytanie mapy? To kwestia doświadczenia, godzin spędzonych w terenie i wybieganych błędów. Tak jest przynajmniej w moim przypadku – zapewnia Krzysztof Muszyński, który rajdami przygodowymi zaraził się w... harcerstwie.

– Mieliśmy tam wiele aktywności z mapą. Oczywiście nie były to typowe biegi na orientację, ale to właśnie tam złapałem tego bakcyla. Tam też, od kolegi, dowiedziałem się, że istnieje coś takiego jak Adventure Racing. Wcześniej żadnego sportu nie uprawiałem. Teraz, oprócz startów w rajdach, czasami biegam na dłuższych dystansach. Będąc w Nowej Zelandii wziąłem udział w zawodach górskich na 100 mil, które pokonałem w 30 godzin – mówi. Rajdy przygodowe, choć organizowane są w nich mistrzostwa świata, cały czas pozostają sportem niszowym. – W Polsce, w zawodach czasami startuje około stu osób, co uznawane jest za bardzo dobrą frekwencję. Oczywiście nie wszystkie imprezy trwają po kilka dni – dodaje.

Jego zdaniem takie inicjatywy jak Zielone Punkty Kontrolne są bardzo ciekawe i mogą zachęcić większe grono osób do spróbowania swoich sił w imprezach na orientację. – Teraz mieszkam w Poznaniu i to dla mnie ważne, że w najbliższej okolicy mam miejsce do treningu. W powiecie poznańskim nie brakuje zresztą ciekawych terenów. Do wyboru w ciągu roku jest kilka imprez Adventure Racing i biegów na orientację – mówi Krzysztof Muszyński, który swoją pasję dzieli z żoną. – Często wspólnie trenowaliśmy i startowaliśmy. Teraz jest to trudniejsze, bo mamy małe dziecko. W tym środowisku dobrze się jednak wszyscy znamy. Tak jak wspomniałem, nasz sport jest niszowy, a w takim łatwiej się dobrze poznać i zbratać – dodaje.

Tomasz Sikorski

Gdzie i jak spędzić czas z dziećmi

Poznańska Lokalna Organizacja Turystyczna przygotowała wydawnictwo pt. „Poznań i okolice dla dzieci". – W przewodniku wydanym w wersji polskiej i angielskiej znalazło się ponad 140 pomysłów na spędzenie czasu w rodzinnym gronie w Poznaniu, powiecie poznańskim i pozostałych gminach aglomeracji poznańskiej. Propozycje podzielono na osiem kategorii tematycznych – informują autorzy.

– Książeczka zawiera zarówno propozycje na dobrą pogodę, jak i pomysły na to, jak spędzić czas, gdy na dworze pada deszcz. Oprócz listy atrakcji przygotowano również propozycje najciekawszych wydarzeń dla młodych odbiorców. Ponadto w publikacji znalazły się opisy atrakcyjnych szlaków tematycznych, pomysły na zabawę w gry turystyczne oraz inne nieszablonowe sposoby zwiedzania – zapewniają autorzy. Obecnie publikacja jest dostępna bezpłatnie w punkcie informacji turystycznej w Poznaniu na Starym Rynku. ***(opr. ts)***

Panie szalały na torze

Aż 170 pań i 56 załóg wzięło udział w tradycyjnym rajdzie organizowanym przez Automobilklub Wielkopolski z okazji Dnia Kobiet.

FOT. TOMASZ SZWAJKOWSKI

Ten rajd ma bardzo długą tradycję. Bardzo trudno byłoby nawet policzyć te marcowe imprezy, tym bardziej, że zmieniały one swoją nazwę, od „Ewa za kółkiem", przez "Wielkopolanki na start" aż do obecnych „Wielkopolanek za Kółkiem". Zmieniała się także formuła imprezy, od typowo wyścigowej aż do takiej łączącej sport, turystykę z elementami festynu. Cel jednak zawsze był ten sam, a było nim przygotowanie jak najbardziej atrakcyjnego wydarzenia dla pań. W tym roku także postaraliśmy się sprostać bardzo różnym gustom i wymaganiom uczestniczek zabawy – mówi Grzegorz Rybak z Automobilklubu Wielkopolski.

Była zatem jazda na orientację, były próby sprawnościowe samochodem po wyznaczonych odcinkach Toru Poznań, były też testy, m.in. z bezpieczeństwa ruchu drogowego. Zwolenniczki dużych maszyn mogły się sprawdzić kierując koparką, minimalistki mogły spróbować swoich sił jeżdżąc taczką w alko goglach, nie zabrakło atrakcyjnych prób dla pań o zacięciu sportowym. – Niewątpliwą atrakcją na trasie była wizyta w Muzeum Sztuki Inżynierskiej Zbyszka Koprasa w Fiałkowie, gdzie uczestniczki rajdu wykonywały kilka ciekawych, specjalnie przygotowanych przez gospodarza zadań – relacjonują organizatorzy.

Pomimo chłodnej i typowo zimowej pogody, humory dopisywały, a panie przybyłe na Tor Poznań rywalizowały ze sobą niezwykłe zacięcie. Przystrojone pojazdy czy też niezwykłe i pomysłowe przebrania niektórych załóg dodawały kolorytu całości. – Na zakończenie imprezy przygotowano prelekcje na tematy związane z bezpieczeństwem ruchu drogowego. Były też dekoracje i fanfary dla zwycięzców – relacjonuje Grzegorz Rybak. Imprezę organizowaną przez Automobilklub Wielkopolski wsparł m.in. powiat poznański. ***(ts)***

Patryk Rajkowski wicemistrzem Europy

Patryk Rajkowski z UKS TFP Mróz Jedynki Kórnik zdobył srebrny medal mistrzostw Europy w kolarstwie torowym, które odbyły się w szwajcarskim Grenchen. Wychowanek klubu z powiatu poznańskiego i podopieczny trenera Roberta Taciaka został wicemistrzem Starego Kontynentu w konkurencji keirin. Reprezentant Polski w wyścigu finałowym, w którym startowało sześciu najlepszych kolarzy, musiał uznać wyższość tylko rewelacyjnego Harrie Lavreysena. Holender w trakcie mistrzostw całkowicie zdominował konkurencje sprinterskie, zdobywając w nich aż trzy złote medale.

Znakomity występ Nataszy Adamczyk

Natasza Adamczyk zajęła drugie miejsce w trzecim w tym sezonie turnieju o Grand Prix Polski młodzików w tenisie stołowym. To jej najlepszy wynik w tych zawodach. Zawodniczka LKTS Luveny Luboń była też autorką największej niespodzianki imprezy, która przez trzy dni rozgrywana była w hali Lubońskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Wychowanka klubu z powiatu poznańskiego od pierwszego swojego meczu spisywała się wprost rewelacyjnie, w drodze do finału oddając rywalom zaledwie jednego gema. W decydującym pojedynku musiała jednak uznać wyższość rozstawionej z numerem drugim Wanessie Kulczyckiej z Gorzowa, ulegając jej 1:3.

Swarek kolekcjonuje medale

Hokeistki na trawie UKS SP5 Swarek Swarzędz zdobyły brązowy medal halowych mistrzostw Polski. Tym samym podopieczne trener Oriany Bratkowskiej powtórzyły swój wynik z ubiegłego roku, kiedy to w debiucie w gronie seniorek także stanęły na najniższym stopniu podium. Warto dodać, że zespół ze Swarzędza w dużej mierze oparty jest na ekipie juniorek, która tydzień wcześniej po raz trzeci z rzędu sięgnęła po tytuł mistrzyń Polski w swojej kategorii wiekowej. Blisko złota były również juniorki młodsze, ale one w meczu finałowym uległy 8:9 AZS Politechnice Poznańskiej. Medalowy dorobek klubu ze Swarzędza uzupełnili juniorzy młodsi, sięgając po brąz.

Wygrała i jest liderką rankingu

Dwie zawodniczki Akademii Bilardowej Rokietnica wystartowały w inauguracyjnym turnieju Pucharu Polski Kobiet, który odbył się w kieleckim Centrum Bilardowym. O pierwsze punkty w nowym sezonie walczyły Julia Tarka i Kinga Pietrzak. Ta druga spisała się rewelacyjnie i odniosła swoje pierwsze w karierze zwycięstwo w tych rozgrywkach. – Po tej wygranej Kinga automatycznie została liderką rankingu PPK 2023, a jego triumfatorka będzie miała zagwarantowaną nominację do kadry oraz kwalifikację na mistrzostwa Europy w 2024 roku – czytamy na stronie Akademii.

Remis Unii w pierwszym meczu

Piłkarze Unii Swarzędz zainaugurowali rundę wiosenną III ligi. W pierwszym w tym roku meczu o punkty podopieczni trenera Tomasza Bekasa zremisowali 2:2 na wyjeździe z Bałtykiem Gdynia. Spotkanie rozegrano na Narodowym Stadionie Rugby, a obie bramki dla „Dumy Swarzędza" zdobył Michał Miller. Po tym spotkaniu zespół z powiatu poznańskiego zajmuje ósme miejsce w tabeli. W następnym meczu Unia, 11 marca o godz. 13.00, zmierzy się na własnym boisku z KP Starogard Gdański.

Panowie ze złotem, panie ze srebrem

Nie ma mocnych na zawodników Alfy-Vector Tarnowo Podgórne. Zespół z powiatu poznańskiego ponownie wywalczył złoty medal drużynowych mistrzostw Polski w kręglarstwie klasycznym. Reprezentanci Alfy-Vector tytuł przypieczętowali pokonując we własnej sali najgroźniejszego rywala i jednocześnie wicelidera tabeli, drużynę BOSiR Brzesko. – To dla nas już siódme mistrzostwo kraju z rzędu! Dodatkowo panowie ustanowili swój nowy drużynowy rekord, który w tym momencie wynosi 3717 pkt – poinformował klub. Świetnie w rozgrywkach ligowych zaprezentowały się również zawodniczki z Tarnowa Podgórnego, które zakończyły rywalizację ze srebrnymi medalami, kończąc sezon tylko za Polonią Leszno.

Pół tysiąca goli w Dopiewie

Blisko 300 młodych adeptów piłki nożnej z województwa wielkopolskiego wzięło udział w XXI Grand Prix orlików i żaków o puchar prezesa WZPN Pawła Wojtali, który odbył się w hali Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Dopiewie. W obydwu kategoriach emocji nie brakowało, a zawodnicy zdobyli ponad pół tysiąca goli. W turnieju orlików, który odbywał się pod honorowym patronatem starosty poznańskiego Jana Grabkowskiego, najlepsza okazała się drużyna Mieszka Gniezno, a w rywalizacji żaków zwycięzcą został zespół AP Reissa Poznań. ***(ts)***

Wydawca: Powiat poznański - Starostwo Powiatowe w Poznaniu, ul. Jackowskiego 18, 60-509 Poznań, tel. 61-8410-500, email: powiatowa.17@powiat.poznan.pl. **Redakcja:** Wydział Promocji i Aktywności Społecznej Starostwa Powiatowego w Poznaniu (redaktor naczelny: Andrzej Wróblewicz); **Druk:** Drukarnia Agora, ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa-Białołęka
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów. Redakcja może zwrócić teksty do autorów z prośbą o dokonanie poprawek i uzupełnień. Redakcja zastrzega sobie również prawo do nieopublikowania niezamówionych materiałów bez podawania przyczyny.
www.powiat.poznan.pl